

ADRIAN CHOJAN

Instytut Studiów Politycznych PAN

ORCID: 0000-0002-0132-1274

achojan@isppan.waw.pl

POLITYKA EUROPEJSKA POLSKI W LATACH 2004–2017. WNIOSKI I REKOMENDACJE DLA UKRAINY

Poland's European Policy from 2004 to 2017: Conclusions and Recommendations for Ukraine

This article attempts to translate the Polish experience related to membership in the European Union (EU) into the European policy of Ukraine. The aim of this article is to present Poland's European policy from 2004 to 2017, particularly from the perspective of the assumptions adopted by individual governments and the mistakes made. The Polish experience of changes in European politics may be a valuable hint for the Ukrainian political elites, particularly in the context of drawing conclusions from mistakes. Recommendations for Ukraine in relation to their membership in the EU boil down to the issue of building an appropriate state strategy and the stability of institutions that take care of the entire process. Another element is the need to develop the so-called critical European studies to initiate a real discussion among Ukrainian political elites and Ukrainian society.

Keywords: Poland, Ukraine, European Union, membership, European policy.

WPROWADZENIE

Z punktu widzenia praktyki polityki europejskiej Polska jest w dalszym ciągu stosunkowo młodym państwem członkowskim Unii Europejskiej. Wstępując jednak w 2004 roku do tej organizacji międzynarodowej znalazła się w zupełnie nowej rzeczywistości. Ten inny, ponowoczesny europejski świat wymusił na całej klasie

politycznej zmianę myślenia o polityce zagranicznej i wynikających z niej implikacji dla funkcjonowania państwa w Unii Europejskiej. Te ponad 13 lat naszej obecności charakteryzuje się wieloma etapami, czasem wręcz ze sobą sprzecznymi. Nie da się jednak ukryć, iż członkostwo w Unii Europejskiej to najlepsze, co mogło spotkać Polskę i Polaków po 1989 roku. Wyswobodzając się spod wpływu upadającego Związku Radzieckiego i jego sukcesorki w postaci Federacji Rosyjskiej, wybraliśmy wyraźnie prozachodni kierunek rozwoju, wstępując najpierw do Sojuszu Północnoatlantyckiego, a później do Unii Europejskiej.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie polityki europejskiej Polski w latach 2004–2017, zwłaszcza z perspektywy przyjętych przez poszczególne rządy założeń oraz popełnionych błędów. Nie da się bowiem ukryć, iż czas ten w poszczególnych okresach członkostwa znacząco się od siebie różnił, przybierając postawy eurorealistyczne, euroentuzjastyczne i czasami nawet antyeuropejskie.

POLITYKA EUROPEJSKA POLSKI W LATACH 2004–2007 – CZAS NAUKI I BUDOWANIA POZYCJI

Wstąpienie do Unii Europejskiej wymusiło na Polsce konieczność określenia nowej strategii funkcjonowania w stosunkach międzynarodowych. Powinna ona uwzględniać nasze sojusznicze zobowiązania wobec nie tylko NATO, ale i Unii Europejskiej. Nie było to łatwe, zwłaszcza że 2 maja 2004 roku, czyli dzień po wejściu Polski do Unii Europejskiej, do dymisji podał się premier Leszek Miller. Trudności te potęgował też fakt, że był to także czas kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego, w trakcie której trudno było stworzyć obraz wspólnej i ponadpartyjnej wizji roli Polski w Unii Europejskiej i na świecie. Trzeba było wybrać, czy przyjmujemy postać jastrzębia w polityce europejskiej twardo walczącego o swoje interesy, czy też będziemy gołębiem cieszącym się z faktu przyjęcia do stada i bezkompromisowo akceptującym podjęte już decyzje. Bez wątpienia pierwszy okres polskiej obecności w UE należy uznać za czas trudny, związany z nieudaną próbą odnalezienia dla siebie właściwej roli. Konfrontacyjna polityka z okresu przedakcesyjnego przyczyniła się do zmniejszenia zdolności sojuszniczych¹. Następcą Leszka Millera, premier Marek

¹ Jak pisze Katarzyna Kołodziejczyk: „[...] nieumiejętność bądź brak możliwości stworzenia koalicji państw popierających polskie inicjatywy stały się gorzką lekcją prowadzenia negocjacji wewnątrz Wspólnoty”. Patrz: K. Kołodziejczyk, *Innowacyjność i kreatywność Pol-*

Belka miał tego świadomość i być może z tego właśnie faktu wynikała ostateczna zgoda Polski na traktat konstytucyjny po wpisaniu w jego treść postanowień zabezpieczających interes naszego kraju². Trafnie strategię Polski w polityce europejskiej przedstawił minister spraw zagranicznych Adam Daniel Rotfeld w trakcie swojego sejmowego exposé w styczniu 2005 roku. Mówił:

[...] nie powinniśmy poruszać się po obrzeżach lub operować jedynie hamulcem czy też nastawić się na „ograniczanie szkód”. Z pozycji hamulcowego da się wpływać na zmniejszanie prędkości wspólnej podróży, ale na pewno nie można współdecydować o jej kierunku. Chcemy być i jesteśmy aktywnym podmiotem polityki unijnej. Coraz silniej wpływamy też na kształt unijnych rozstrzygnięć³.

Polska aktywnie włączyła się w prace tzw. grupy przyjaciół spójności⁴. Ówczesny rząd wiedział, że utrzymanie stabilności tej grupy będzie możliwe tylko w przypadku dużego budżetu, dlatego też w pełni popierał korzystne dla Polski propozycje Komisji Europejskiej z 2004 roku⁵. Jednak wskutek wygrania wyborów parlamentarnych przez Prawo i Sprawiedliwość, to rząd złożony z polityków tej partii dokończył negocjacje nad przyszłym wieloletnim budżetem Unii Europejskiej. Niemniej, rząd Marka Belki – zapewne wskutek ograniczonego pola działania – wykazał się dużym realizmem w prowadzonej polityce europejskiej, zamieniając konfrontacyjny sposób uprawiania polityki przez rząd Leszka Millera i koncentrując się na dialogu. Po pierwszym roku członkostwa w Unii Europejskiej Polska była postrzegana jako państwo, które z jednej strony twardo broni swoich interesów narodowych⁶, a z drugiej jako państwo, które szuka dla siebie miejsca

ski w Unii Europejskiej, w: S. Bieleń, *Polityka zagraniczna Polski po wstąpieniu do NATO i do Unii Europejskiej. Problemy tożsamości i adaptacji*, red. S. Bieleń, Difin, Warszawa 2010, s. 155.

² Adam D. Rotfeld podpisanie traktatu konstytucyjnego w 2004 r. oceniał jako zamknięcie, systematyzację i uporządkowywanie wcześniejszych uzgodnień, a nie mapę drogową na przyszłość. Zaś odrzucenie traktatu oznaczałoby skazanie Polski na samizolację, a w najlepszym przypadku na powrót do koncepcji Europy „dwóch prędkości”, patrz: *Exposé ministra spraw zagranicznych Adama Daniela Rotfelda w Sejmie*, Warszawa, 21 stycznia 2005.

³ *Ibidem*.

⁴ Patrz: M. Gniazdowski, B. Wojna, „Grupa przyjaciół polityki spójności” a negocjacje Nowej Perspektywy Finansowej UE na lata 2007–2013, „Biuletyn PISM” 2005, nr 82, s. 1554–1556.

⁵ Szczegóły propozycji patrz: *Building our common future. Policy challenges and budgetary means of the enlarged Union 2007–2013*, European Commission, COM(2004) 101 final/2.

⁶ *Polska w Unii Europejskiej. Doświadczenia pierwszego roku członkostwa*, red. R. Hykawy, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Warszawa 2005, s. 61.

w przestrzeni międzynarodowej, balansując między UE a USA⁷. Polska klasa polityczna w latach 2003–2005 zachłysnęła się sukcesem, jakim było wstąpienie do Unii Europejskiej. Euforia spowodowana uzyskaniem członkostwa doprowadziła do pominięcia rzeczowej, ponadpartyjnej dyskusji na temat przyszłego kształtu Unii Europejskiej i roli Polski po 1 maja 2004 roku. To, co w Zachodniej Europie było na porządku dziennym, w Polsce podnoszone było wyłącznie przez wybitne osobowości polityki, jak Tadeusz Mazowiecki czy Bronisław Geremek. Można postawić tezę, że na tle ówczesnej klasy politycznej byli to jedyni wizjonerzy, którzy patrzyli na Polskę i Europę całościowo i długookresowo. Klasa polityczna skoncentrowała się na czerpaniu profitów z akcesji. Euroentuzjaści popadli w samozachwyt i świętowanie sukcesu, a eurosceptycy dostali do ręki garść kolejnych argumentów do atakowania Unii Europejskiej. Należy się zatem zgodzić z opinią Józefa M. Fiszera, który uznał, że pierwsze lata członkostwa Polski w UE, to czas braku strategii i koncepcji funkcjonowania naszego kraju na forum jednoczącej się Europy⁸. Innymi słowy, u progu objęcia władzy przez Prawo i Sprawiedliwość w naszej polityce europejskiej nastąpiła próżnia objawiająca się brakiem koncepcji funkcjonowania na forum UE, którą potęgowały zbliżające się wybory parlamentarne i prezydenckie.

W 2005 roku wybory prezydenckie wygrał Lech Kaczyński, a wybory parlamentarne partia Prawo i Sprawiedliwość. Złożoność zagadnień związanych z członkostwem w Unii Europejskiej wymagała od rządu PiS nie tylko szerokich kompetencji, ale także potraktowania polityki europejskiej w kompleksowy sposób. Zadaniem, przed którym stanął konserwatywny rząd Polski, była przede wszystkim odpowiedź na pytanie zadane przez Stefana Mellera, ministra spraw zagranicznych w rządzie Kazimierza Marcinkiewicza – „jakiej Unii chcemy”? Dotyczyło ono zwłaszcza jej wymiaru prawnoinstytucjonalnego i potrzeby wypracowania strategii funkcjonowania Polski na forum Unii Europejskiej⁹. W przeciwieństwie do swoich poprzedników rząd Prawa i Sprawiedliwości postanowił zerwać z postawą euroentuzjazmu,

⁷ Tezę tę podziela m.in. Günter Verheugen, były komisarz ds. poszerzenia Unii Europejskiej, patrz: J. Bielecki, *Polska między Europą a USA*, rozmowa z Günterem Verheugenem, „Rzeczpospolita”, 29 IV 2005.

⁸ J.M. Fiszler, *Konsekwencje polityczne członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Fakty i mity*, w: *Polska w Unii Europejskiej. Aspekty polityczne, międzynarodowe, społeczno-polityczne i wojskowe*, red. J.M. Fiszler, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2009, s. 15.

⁹ *Wypowiedź Stefana Mellera na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu RP*, posiedzenie nr 18, „Biuletyn” nr 280/V, 14 II 2006.

która w jego ocenie prowadziła wyłącznie do pasywności i ustępliwości wobec innych, silniejszych europejskich graczy. Postawa euroentuzjastyczna, według polityków PiS, była zakłamywaniem rzeczywistości międzynarodowej, a dla średnich państw członkowskich, takich jak Polska, była nie tyle błędem w strategii polityki zagranicznej, co zagrożeniem dla ich suwerenności i tożsamości narodowej. Bezkrzytyczne przyjmowanie dobrodziejstw integracji europejskiej, w ocenie obu gabinetów tworzonych przez PiS, stało w opozycji do polskiej racji stanu. Dlatego też rząd Prawa i Sprawiedliwości przyjął postawę wyraźnie eurorealistyczną (część komentatorów mówi wręcz o postawie antyeuropejskiej), uznając Unię Europejską za arenę walki między państwami członkowskimi i pole ścierania się ich interesów narodowych. Eurorealiści z zasady są krytyczni wobec zbyt szerokiego przekazywania kompetencji państwowych organom ponadnarodowym, uznając ten proces za zagrożenie dla skutecznego realizowania interesów narodowych i obrony racji stanu. Potwierdzają to tezy głoszone między innymi przez Stefana Mellera, który w jednym z artykułów pisał:

[...] euforyczny euroentuzjazm, usprawiedliwiony do pewnego stopnia w okresie, gdy decydowała się kwestia członkostwa w Unii Europejskiej [...] kontynuowany dzisiaj, stanowiłby z pewnością zagrożenie. Osłabiałby przede wszystkim wolę i możliwości skutecznego udziału w konkurencji międzynarodowej¹⁰.

Objętość władzę w 2005 roku rząd Prawa i Sprawiedliwości określił doktrynę swojej polityki europejskiej składającą się z kilku założeń. Jednym z nich – ważnym z punktu widzenia pozycji geopolitycznej Ukrainy – była potrzeba zwiększenia bezpieczeństwa nowych państw członkowskich na poziomie tak zewnętrznym (militarnym), jak i wewnętrznym (głównie energetycznym). Warto o tym wspomnieć, gdyż ówczesny polski rząd wyznawał zgoła inną politykę niż pozostałe 9 państw przyjętych w maju 2004 roku do Unii Europejskiej. Rząd PiS nie miał zaufania do europejskich partnerów w kwestiach militarnych czy generalnie w sprawach bezpieczeństwa. Stąd też cechą doktryny w sferze polityki europejskiej było postulowanie większego zaangażowania Stanów Zjednoczonych na Starym Kontynencie i aktywizacja NATO. Z kolei unijna Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa miała stanowić co najwyżej wsparcie dla Sojuszu Północnoatlantyckiego. Dla rządu PiS, Unia Europejska miała być ponadnarodowym wsparciem bezpieczeństwa narodowego, zwłaszcza w kontekście

¹⁰ S. Meller, *Język polityki i racja stanu*, „Rzeczpospolita”, 1–2 IV 2006.

energetycznym i energetycznego sojuszu Niemiec i Rosji. Ten element polityki zagranicznej został także zawarty w doktrynie polityki europejskiej rządu PiS. Unia Europejska, w której jedną z ważniejszych ról miała odgrywać Polska, miała być Unią aktywną wobec Europy Środkowej i Wschodniej. Polska jako państwo o największym potencjale w regionie chciała uwspólnotwić jego problemy, wiedząc, że żadne z tych państw w pojedynkę nie oprze się polityce Rosji i wynikających z tego konsekwencji dla Polski. W kontekście unijnej polityki wschodniej było to aż nadto widoczne. W 2005 roku PiS w swojej doktrynie polityki europejskiej założył, że celem UE na najbliższe lata powinno być zwiększenie bezpieczeństwa regionu Europy Środkowo-Wschodniej, a tym samym zwiększenie własnego bezpieczeństwa. Zakładano także, że osiągnięcie tego celu będzie możliwa wyłącznie w sytuacji uniezależnienia się państw sąsiadujących z Polską od Federacji Rosyjskiej, to zaś nastąpi tylko wtedy, gdy Ukraina czy Białoruś będą miały niezachwianą wolność i zdolność samostanowienia. Unia Europejska miała zaś stanowić ważny instrument na drodze do osiągnięcia tego celu.

Jedną z przesłanek polskich dążeń integracyjnych była chęć posiadania wpływu na kreowanie polityki Unii Europejskiej tak w wymiarze wewnętrznym, jak i zewnętrznym, a także zabierania głosu przy podejmowaniu przez UE kluczowych decyzji z punktu widzenia bezpieczeństwa regionu i państwa¹¹. Rząd PiS kontynuował ten kierunek postrzegania integracji europejskiej i za jedną z cech swojej doktryny polityki europejskiej przyjął międzynarodową solidarność. Rząd przedstawiał klasyczną definicję solidarności, uznając, że bogatsze i bardziej wpływowe państwa członkowskie UE powinny wspierać biedniejsze i bardziej narażone na zagrożenia z zewnątrz. Dotyczyło to tak kwestii ekonomicznych, jak polityka spójności czy budżet ogólny UE, oraz polityczno-militarnych, takich jak obrona granic zewnętrznych UE czy przeciwdziałanie próbom podważenia przez Rosję wiarygodności międzynarodowej części nowych państw członkowskich. Odwołując się do narracji polityków PiS, chętnie używających słowa solidarność, należy stwierdzić, iż stoi ono w sprzeczności do podejścia realistycznego w polityce zagranicznej, do którego także chętnie odwoływało się to środowisko polityczne. Solidarność z zasady powinna oznaczać bezwarunkowość, zrozumienie potrzeb innych i danie czegoś z siebie. Trudno jest napisać, że w polityce europejskiej oba gabinety pod rządami PiS były hojne i gotowe do ustępstw wobec mniejszych

¹¹ A. Konarzewska, *3 lata Polski w Unii Europejskiej: Próba bilansu*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2007, nr 3–4, s. 21.

państw członkowskich. Dążyły raczej do skupienia uwagi na sobie i takie ułożenie priorytetów, np. grupy państw sprzyjających polityce spójności, aby w jak największym wymiarze osiągnąć własne cele.

Kluczowe z punktu widzenia polityki europejskiej było właściwe zdiagnozowanie charakteru wspólnotowego środowiska politycznego. To ono bowiem warunkuje rodzaj stosowanych instrumentów polityki zagranicznej oraz wskazuje główne pola działania decydujące o pozycji i wpływach danego państwa¹². Pewnym paradoksem jest więc stosunek liderów PiS do europejskich instytucji. Z jednej strony rząd PiS krytycznie odnosił się do kwestii wzmacniania instytucji ponadnarodowych, a z drugiej, jak twierdzą byli politycy tej partii, najlepsze stosunki miał z Komisją Europejską i jej przewodniczącym. Jak twierdzi Paweł Kowal, w obozie PiS pozycja Komisji była uważana za nietykalną i to dzięki niej tak naprawdę, udało się zrealizować większość polskich inicjatyw (np. przeniesienie na poziom unijny problemu rosyjskiego embarga)¹³. W ramach członkostwa w Unii Europejskiej rząd PiS musiał przyjąć jedną strategię i znaleźć wśród unijnych instytucji jednego sojusznika, którym stała się wspomniana Komisja Europejska. Bez próby głębszego zastanowienia się nad takim kierunkiem uprawiania polityki może się wydawać, że taki stan rzeczy wprowadza pewnego rodzaju zaburzenia w postrzeganiu podstaw polityki europejskiej rządu PiS. Niemniej, istotną kwestią nie było wyłącznie postrzeganie instytucji unijnych, ale kontekstu sytuacji międzynarodowej w danym momencie. Zwróćmy uwagę, że był to czas gorących sporów między państwami członkowskimi w sprawie nowego traktatu, a także reaktywacji polityczno-gospodarczych sojuszy części państw członkowskich z Rosją. Strona polska nie miała więc innego wyjścia, jak tylko korzystać ze wsparcia Komisji Europejskiej, programowo i koncepcyjnie jej bardzo odległej. Na przykładzie stosunku do Komisji Europejskiej wydaje się, że rząd PiS dobrze określił wcześniej wspomniane pola gry, tj. współpracę wspólnotową na forum instytucji UE oraz współpracę międzyrządową, jako osobne miejsca rozgrywania polityki europejskiej i jako pewnego rodzaju bezpiecznik dla podejmowanych w UE decyzji. Można więc postawić tezę, że rząd PiS uwzględnił w polityce europejskiej:

¹² K. Szczerski, *Wyzwania polityki Polski w Unii Europejskiej*, w: *Polityka zagraniczna Polski. Unia Europejska, Stany Zjednoczone, Sąsiedzi*, red. J. Czaputowicz, PISM, Warszawa 2008, s. 21.

¹³ Wywiad z Paweł Kowalem, wiceministrem spraw zagranicznych w rządzie PiS, przeprowadzony w dniu 5 marca 2016 roku.

[...] założenie, że natura procesu integracji europejskiej zmienia narzędzia dostępne w stosunkach między państwami, przekształca samo państwo i jego zdolności kreowania polityki, wprowadza nowych aktorów do realizacji międzynarodowych [...]¹⁴.

Bez wątpienia największym sukcesem polskiej polityki europejskiej w latach 2005–2007 było wynegocjowanie bardzo korzystnej dla Polski Nowej Perspektywy Finansowej. W trakcie ustalania budżetu UE na 2006 rok, polskie władze zażądały podwyższenia wydatków dla Polski na lata 2004–2005, mimo że poprzedni rząd zaakceptował propozycję UE. W literaturze przedmiotu można znaleźć opinie, iż zabieg ten znacznie ograniczył możliwości negocjacyjne Polski w późniejszym okresie, doprowadzając do niepotrzebnej izolacji naszego kraju¹⁵. Wydawało się też, że nowy rząd przyjmie bardziej agresywną i stanowczą postawę wobec UE i jej największych państw członkowskich. Jednak gabinet Kazimierza Marcinkiewicza ku zaskoczeniu wielu, nie obrał taktyki z kampanii wyborczej, odwołującej się do historii i stawiania Polski w kategoriach ofiary wojennej. Gabinet premiera Marcinkiewicza nie przyjął także strategii historycznej konfrontacji z kluczowymi państwami członkowskimi UE, zwłaszcza Republiką Federalną Niemiec. Postawił na teraźniejsze i przyszłe relacje międzypaństwowe i rozwój Unii Europejskiej jako całości. Często odwoływał się do europejskiej solidarności, wskazując, że nie liczą się tylko interesy narodowe, ale także te ogólnoeuropejskie, a w interesie Europy jest silna Polska w centrum regionu¹⁶. Umiejętnie wykorzystując „efekt solidarności”, wytrącał przeciwnikom argumenty zarzucające Polsce egoizm narodowy. Wydaje się więc, że otoczenie premiera Marcinkiewicza zrozumiało, że negocjacje wokół nowego budżetu nie były tylko dyskusją w sensie ścisłym, ale były pierwszym krokiem do określenia wizji Unii Europejskiej¹⁷ – solidarnej z biedniejszymi państwami członkowskimi czy też zdominowanej przez bogate państwa UE.

Początkowa strategia rządu premiera Marcinkiewicza sprowadzała się do założenia, że lepszy unijny budżet dla Polski oznacza nasz większy rozwój, a tym samym większy rozwój UE i poprawę jej bezpieczeństwa. Jak wiemy, strategia ta okazała się być skuteczną,

¹⁴ K. Szczerski, *Dynamika systemu europejskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 159.

¹⁵ A. Niedźwiedzki, *Budżet UE – polskie propozycje dla Europy*, w: *Polska pięć lat w Unii Europejskiej*, red. S. Konopacki, Wydawnictwo Ibidem, Łódź 2009, s. 264.

¹⁶ K. Marcinkiewicz, *Kulisy władzy*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2007, s. 139.

¹⁷ *Polska polityka zagraniczna w 2005 r.*, „Rocznik Strategiczny”, 2005/2006, s. 367.

a Polska otrzymała z UE bardzo duże wsparcie finansowe w celu stopniowego wyrównywania różnic między nią a pozostałymi państwami członkowskimi.

POLITYKA EUROPEJSKA POLSKI W LATACH 2007–2015 – CZAS POGŁĘBIONEJ INTEGRACJI

Zmiana ośrodka władzy w Polsce w 2007 roku przyniosła też głęboką zmianę w charakterze prowadzonej polityki europejskiej. Nowy premier Donald Tusk sukcesywnie zmieniał język kontaktu z europejskimi partnerami, a zdaniem wielu sukcesywnie łagodził tłące się konflikty i okazał się wiarygodnym i gotowym do kompromisów partnerem, zwłaszcza podczas kryzysu w strefie euro¹⁸. Wiadomym również było, że zmiana władzy doprowadzi także do zmiany głównych partnerów Polski w Unii Europejskiej. Miejsce np. Czech zajęły Niemcy i Francja. Zdobyćcie uznania Berlina i Paryża miało – zdaniem ówczesnie rządzących w Polsce – drastycznie podnieść poziom realizacji celów polityki europejskiej Polski. Owe cele rządu PO–PSL w zakresie polityki zagranicznej, a więc i europejskiej, zostały wyartykułowane przez Radosława Sikorskiego, ówczesnego ministra spraw zagranicznych. W trakcie swojego *exposé* za jedną z najważniejszych kwestii uznał „potrzebę cywilizacyjnego skoku, co wymaga sprzyjającego, a zwłaszcza bezpiecznego kontekstu międzynarodowego”¹⁹. Nowy rząd postanowił zerwać z konfrontacyjną polityką poprzedników, faktycznie ograniczającą wpływ niemiecko-francuskiego duetu w UE i aspirował do jego rozbudowy związanej z dołączeniem Warszawy. Tylko bowiem dzięki takiemu ruchowi, polski rząd byłby w stanie zasiadać przy głównym stole negocjacyjnym, gdzie podejmowane są kluczowe decyzje dla całego projektu integracji europejskiej. Zmiana strategii obecności Polski w UE wynikała też z „odpuszczenia” pogłębienia relacji z państwami Grupy Wyszehradzkiej²⁰ i generalnie z nowymi państwami członkowskimi, na rzecz pogłębionych relacji z tzw. starymi państwami UE.

¹⁸ I. Karolewski, T. Mehlhausen, *Między polityką kreowania a asertywnością. Polskie debaty o Europie na przykładzie europejskiego traktatu konstytucyjnego i wojny na Ukrainie*, „Przegląd Politologiczny” 2017, nr 2, s. 56.

¹⁹ *Informacja ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2008 r.*, 7.05.2008 r.

²⁰ Patrz: *Place and Role of the Visegrád Group Countries in the European Union*, red. J.M. Fiszer, A. Chojan, P. Olszewski, Lazarski University, Warsaw 2019.

Dlatego też główną osią polityki europejskiej Polski w latach 2007–2015 były relacje z Republiką Federalną Niemiec i Francją – państwami, które wiele poświęciły dla istnienia projektu europejskiego. Zdaniem ekspertów z Fundacji im. Stefana Batorego relacje z Niemcami wyznaczały horyzont Polski w Unii Europejskiej jako kraju, który aspirował do odgrywania kluczowej roli w tej organizacji²¹. Idąc dalej, koalicja PO–PSL wręcz wymagała od Berlina wzięcia większej odpowiedzialności za sprawy europejskie, co aż nadto było widoczne w wypowiedzi Radosława Sikorskiego, który stwierdził w 2011 roku, że nie boi się silnych Niemiec, ale boi się ich bezczynności²². Koalicyjny rząd był – w przeciwieństwie do poprzedników – wielkim zwolennikiem, często wręcz bezrefleksyjnym, pogłębiania procesu integracji europejskiej i przenoszenia możliwie największej liczby kompetencji narodowych na poziom europejski – przykładem może być tu dołączenie Polski do tzw. Paktu Euro Plus. Wynikało to przede wszystkim z logiki polityki europejskiej i przyjęcia – w teorii – podejścia jednak o liberalnym charakterze. Jak wiemy, podejście to uważa pogłębioną współpracę, np. gospodarczą czy polityczną, jako sposób przeciwdziałania sporom i konfliktom w stosunkach międzynarodowych. Nie należy absolutnie negować słuszności wyboru podejścia liberalnego i woli pogłębienia współpracy w trójce Polska–Niemcy–Francja. Trzeba jednak podkreślić, że Polska lat 2007–2015 w zasadzie zapomniała o innych państwach regionu Europy Środkowo-Wschodniej i zarazem innych państwach członkowskich UE, co o mało nie doprowadziło do rozpadu/zbudowania alternatywy wobec Grupy Wyszehradzkiej²³. To z kolei z długoterminowego punktu widzenia mogło być dla Polski wysoce niekorzystne, zwłaszcza w kontekście tak specyficznego położenia geopolitycznego. Silne zaangażowanie w rozwój polsko-niemiecko-francuskiej współpracy nie do końca przekładało się na podniesienie pozycji Polski w otoczeniu Unii Europejskiej, czego najlepszym przykładem są wydarzenia na Ukrainie. Polska przejawiała ponadprzeciętną aktywność w procesie pokojowego zakończenia konfliktu i tu szcze-

²¹ A. Balcer, P. Buras, G. Gromadzki, E. Smolar, *W zwarciu. Polityka europejska rządu PiS*, Fundacja im. S. Batorego, Warszawa 2017, s. 3.

²² *Sikorski w Berlinie: wizjoner znad Wisły*, <https://www.dw.com/pl/sikorski-w-berlinie-wizjoner-znad-wis%C5%82y/a-15563514> [dostęp: 12 listopada 2017].

²³ W tym kontekście trzeba wspomnieć o tzw. trójce sławkowskim, powstałym z inicjatywy czeskiego wiceministra spraw zagranicznych Petra Drulaka. W styczniu 2015 roku premierzy Austrii, Czech i Słowacji podpisali deklarację o powołaniu nowej platformy współpracy, której rdzeniem miała zostać Austria. Patrz: A. Chojan, *Grupa Wyszehradzka w polityce zagranicznej Polski – między współpracą a rywalizacją*, „Biuletyn Analiz i Opinii Zakładu Europeistyki ISP PAN” 2016, nr 4, s. 8–9.

gólne zasługi ma ówczesny minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski. Jednak z czasem coraz rzadziej była zapraszana do negocyjacyjnego stołu, aż w końcu została od niego odsunięta, gdyż do Mińska przyjeżdżali wyłącznie przywódcy Niemiec, Francji, Ukrainy i Rosji.

Proeuropejskie podejście Polski skutkowało też konkretnymi i prestiżowymi stanowiskami dla polskich polityków. Jerzy Buzek został bowiem Przewodniczącym Parlamentu Europejskiego, zaś Donald Tusk w 2014 roku został Przewodniczącym Rady Europejskiej, która gromadzi przywódców politycznych UE określających kierunki jej polityki. Było to bez wątpienia wyrazem uznania dla polskiej polityki w ramach Unii Europejskiej, ale także pokłosiem stosunkowo łagodnie przebitego kryzysu finansowego z lat 2008–2012 i skuteczności podjętych wtedy działań przez polski rząd. Wszystko to sprawiało wrażenie, że Polska faktycznie stopniowo przesuwa się w górę unijnej drabinki decyzyjnej i ma coraz większy wpływ na podejmowane w niej decyzje.

Bez wątpienia lata 2007–2015 były czasem spokojniejszym w polityce europejskiej Polski. Sposób komunikacji między władzami w Warszawie a instytucjami Unii Europejskiej i jej państwami członkowskimi był także bardziej harmonijny, zaś sama narracja strony polskiej w znacznym stopniu cechowała się podejściem opartym na konsensusie i debacie niż praktykowanym w latach 2005–2007 podejściem konfrontacyjnym. Nie oznacza to jednak, iż tak prowadzona polityka europejska była skuteczniejsza i bardziej korzystna dla Polski i społeczeństwa, czego przykładem był kryzys migracyjny i podjęta zwykłą większością głosów decyzja o relokacji 120 tys. imigrantów, nawet mimo sprzeciwu części państw członkowskich. Chwilę wcześniej Polska na spotkaniu przywódców Grupy Wyszehradzkiej deklarowała głosowanie przeciwko temu rozwiązaniu. Tymczasem na spotkaniu ministrów spraw wewnętrznych UE we wrześniu 2015 roku, głosując za tą propozycją, podjęła zupełnie inną decyzję niż pozostałe państwa Grupy. Problemem wydaje się jednak nie to, jaką decyzję podjął ówczesny polski rząd, ale w jaki sposób została ona przekazana partnerom z V4. Brak należytych konsultacji i przysłowiowe „mydlenie oczu” mocno nadwyrężyło wizerunek i wiarygodność Polski w Budapeszcie, Pradze i Bratysławie. W okresie rządów koalicji PO–PSL, Polska zaczęła „myśleć” w sposób zachodnioeuropejski, tym samym odsuwając na dalszy plan interes regionu. Z perspektywy czasu taką postawę należy ocenić negatywnie, gdyż tylko pogłębiała ona i tak już zachwianą równowagę w kierunkach polityki zagranicznej Polski.

POLITYKA EUROPEJSKA POLSKI W LATACH 2015–2017 – POWRÓT DO CZASU KONFRONTACJI CZY REALIZMU POLITYCZNEGO?

Kiedy w 2015 roku wybory prezydenckie wygrywał Andrzej Duda, a wybory parlamentarne szeroko rozumiana Zjednoczona Prawica z centralną pozycją Prawa i Sprawiedliwości, było jasne, iż w polityce europejskiej Polski nadchodzi czas zmian i to zmian gruntownych. Nie jest bowiem żadną tajemnicą, iż zarówno prezydent Duda, jak i PiS miały zupełnie inne podejście, można wręcz rzecz, całkowicie sprzeczne z polityką europejską rządów Donalda Tuska i Ewy Kopacz. Zresztą bardzo jasno było to widać już w programach wyborczych zarówno Andrzeja Dudy, jak i Prawa i Sprawiedliwości. Trafnie postawę rządzących Polską od 2015 roku charakteryzuje program wyborczy PiS z 2014 roku, gdzie czytamy, że:

Podstawowym problemem, jaki dotyka dziś Polskę w zakresie polityki międzynarodowej, jest utrata, z winy rządzących, narzędzi do samodzielnej realizacji interesów narodowych [...] Zmianie musi ulec podstawowy wzorzec myślenia elit politycznych i prawnych związanych z obozem władzy o skutkach integracji europejskiej. W Polsce bowiem zdaje się wśród nich dominować przekonanie, że postępowi integracji towarzyszyć musi, niejako naturalnie, zanikanie funkcji naszego państwa narodowego i znaczenia jego organów. Więcej Europy, wedle tej koncepcji, oznaczać musi mniej Polski. Padają też argumenty, że suwerenność to nieodpowiedzialność. Fundamentalnie się z tym nie zgadzamy i mówimy jasno: ten trend myślenia i działania musi utracić wpływ na polską politykę. Europa będzie silniejsza dzięki silniejszej, podmiotowej i dynamicznej Polsce²⁴.

Wspomniany program w bardzo patriotyczny i narodowy sposób podchodzi do zagadnień polityki zagranicznej Polski. W wielu miejscach mówi o potrzebne odbudowy podmiotowości w stosunkach międzynarodowych oraz konieczności porzucenia biernej postawy w polityce zagranicznej. Co istotne, w nawiązaniu do rządów z lat 2005–2007, PiS w dalszym ciągu wyznawał realistyczne podejście do uprawiania polityki zagranicznej. We wspomnianym bowiem programie politycznym czytamy, że:

[...] członkostwo w organizacjach międzynarodowych, takich jak Unia Europejska czy Sojusz Północnoatlantycki powinno być traktowane jako narzędzie

²⁴ *Zdrowie, praca, rodzina*. Program wyborczy Prawa i Sprawiedliwości, Warszawa 2014, s. 149.

realizacji polskich interesów narodowych i stworzenia sprzyjającego nam środowiska międzynarodowego we współpracy z innymi państwami, a nie jako cel sam w sobie i kres polskiej podmiotowości²⁵.

Z punktu widzenia teorii polityki zagranicznej jest to stwierdzenie jak najbardziej trafne i prawdziwe. Państwa są bowiem pierwotnymi uczestnikami stosunków międzynarodowych i to one w istocie rzeźcą te stosunki kształtują. Nie inaczej do sprawy podchodzi rządząca obecnie Polską koalicja Zjednoczonej Prawicy. W przeciwieństwie do liberalnego podejścia do polityki zagranicznej, nie traktuje Unii Europejskiej jako areny współpracy, ale jako arenę walki związanej z realizacją interesów narodowych. Taktyka obrona przez Zjednoczoną Prawicę jest o tyle interesująca, iż z jednej strony zakłada spór na forum europejskim w celu uzyskania właściwych dla Polski korzyści, zaś z drugiej strony w wyraźny i stanowczy sposób odnosi się do zasady solidarności, uznając ją wręcz za najważniejszą postawę innych państw członkowskich UE i samej Unii wobec Polski. Ta dychotomia w polityce europejskiej Polski nie raz przynosiła nam korzyści, ale generowała także problemy i hasła o „nielojalności Polski”, np. w okresie kryzysu migracyjnego i podczas debaty nad propozycją przymusowej relokacji imigrantów przybyłych do Europy. Przy czym sama solidarność przez każdą ze stron, tj. polską i unijną, była różnie rozumiana. Z jednej strony bowiem UE i jej część państw członkowskich faktycznie zarzucała Polsce brak solidarności w zakresie kryzysu migracyjnego. Z drugiej zaś strony Polska słowami prezydenta Andrzeja Dudy pytała w 2015 roku, gdzie była owa solidarność europejska, gdy zgadzano się na budowę Nord Stream 2, faktycznie obniżającego bezpieczeństwo energetyczne Polski²⁶.

Kryzys migracyjny jak w soczewce skupił obraz polityki europejskiej Polski po 2015 roku. Polska nie dość, że wycofała się z wcześniejszych ustaleń rządu premier Ewy Kopacz, to jeszcze stanowczo odrzucała propozycje instytucji europejskich dotyczące między innymi systemu przymusowego rozlokowania imigrantów między państwa członkowskie, budując w tym obszarze koalicję skupioną wokół państw Grupy Wyszehradzkiej. Rząd premier Beaty Szydło prowadził politykę całkowicie odmienną od polityki większości państw członkowskich Unii i jej instytucji, narażając się tym samym na dużą

²⁵ *Ibidem*, s. 150.

²⁶ A. Duda, *Rząd Kopacz złamał solidarność Grupy Wyszehradzkiej w sprawie uchodźców*, <https://www.gazetaprawna.pl/artykuly/900259,duda-rzad-kopacz-uchodzcy-grupa-wyszehradzka.html> [dostęp: 11 października 2019].

krytykę z ich strony i zarzuty o brak solidarności. Wydaje się bowiem, że z jednej strony zwłaszcza „nowe” państwa członkowskie nie do końca zrozumiały istotę tej podstawowej dla UE zasady, zaś z drugiej strony, biorąc pod uwagę ich historyczny bagaż, miały do tego pełne prawo. Problemem w tym względzie jest więc sposób artykułowania swoich decyzji w obszarze kryzysu migracyjnego (ewidentny tego przykład mamy w kontekście Polski od 2015 roku). Nie należy bowiem odmawiać rządowi Polski, Węgier, Czech czy Słowacji prawa do decydowania, kogo chcą gościć na swoim terytorium, a kogo nie, a próby odgórnego decydowania za te kraje stały i stoją w sprzeczności z ideą integracji europejskiej, opartą na wolności i samodzielności każdego z państw członkowskich. Innymi słowy, propagowana głównie przez Niemcy i Austrię koncepcja europeizacji kryzysu migracyjnego spotkała się z dosyć dużym oporem części państw członkowskich, wykluczających wzięcie odpowiedzialności za wcześniejszą, proimigrancką politykę władz w Berlinie czy Wiedniu.

Rząd Zjednoczonej Prawicy uważał, że Unia Europejska nie była w stanie poradzić sobie tak naprawdę z żadnym z wcześniejszych kryzysów, więc tym samym nie będzie w stanie poradzić sobie z kryzysem migracyjnym. Należy też podać w wątpliwość, czy przyjęta wtedy przez europejskie instytucje droga okazała się tą właściwą, skoro do końca września 2017 roku przesiedlono niecałe 30 proc. zaplanowanych osób i ostatecznie zdecydowano o wycofaniu się z kontynuacji tego rozwiązania. Ta unijna niemoc – zdaniem rządu – spowodowana jest wadliwą konstrukcją instytucjonalną, uzależnioną od potrzeb i postaw największych państw członkowskich UE, czyli Republiki Federalnej Niemiec i Francji. Dlatego też rządzący Polską w latach 2015–2017 tak chętnie wykorzystywali w swojej narracji krytykującej UE przykład brexitu jako początku procesu osłabiania Unii Europejskiej. Zdaniem PiS i jego koalicjantów tylko zwiększenie roli państw narodowych w procesie stanowienia prawa i podejmowania decyzji politycznych byłoby w stanie naprawić projekt europejski. Świadczą o tym wypowiedzi prominentnych polityków, jak Jarosław Kaczyński czy Beata Szydło. PiS jest bowiem od zarania zwolennikiem międzyrządowej formy współpracy państw na forum UE a do minimum ograniczonym procesem pogłębiania integracji europejskiej, czemu zresztą dano wyraz w programie wyborczym z 2014 roku²⁷. Praktyka polityki europejskiej Polski w latach 2015–2017 była jednak w wybra-

²⁷ *Zdrowie, praca, rodzina...*, s. 157.

nych elementach odporna na zapisy programu wyborczego. Dowodem na to jest między innymi postulat Jarosława Kaczyńskiego, który po brexitowym referendum w Wielkiej Brytanii w 2016 roku opowiedział się za powołaniem silnej europejskiej armii oraz stworzeniem urzędu prezydenta Europy, który prowadziłby politykę zagraniczną UE wobec głównych mocarstw świata oraz miałby władzę dysponowania wojskami unijnymi²⁸. Te i podobne propozycje wprowadzały stosunkowo dużą niejasność w programowaniu polityki europejskiej Polski i generowały trudności wśród partnerów europejskich w zakresie intencji strony polskiej. Było to tym bardziej skomplikowane, iż już na początku rządów Zjednoczonej Prawicy doszło do – jak to trafnie nazwali analitycy Fundacji im. Stefana Batorego w Warszawie – rewolucji sojuszy w polityce zagranicznej, a tym samym w europejskiej²⁹. Zaskakujące były bowiem słowa Witolda Waszczykowskiego, ówczesnego ministra spraw zagranicznych, wypowiedziane w trakcie przedstawiania Sejmowi RP informacji na temat polityki zagranicznej Polski. Jego zdaniem należało:

[...] utrzymywać dialog i regularne konsultacje na różnych szczeblach z najważniejszymi partnerami europejskimi – w pierwszej kolejności z Wielką Brytanią, z którą łączy nas nie tylko rozumienie wielu ważnych elementów agendy europejskiej, ale także podobne podejście do problemów bezpieczeństwa europejskiego³⁰.

Decyzja podjęta przez Brytyjczyków kilka miesięcy po tym wystąpieniu ministra Waszczykowskiego była bez wątpienia dużym ciosem dla polskiej polityki zagranicznej, obnażającym brak właściwej diagnozy rozwoju sytuacji międzynarodowej przez polskie MSZ. Jednak decyzja Brytyjczyków nie dość, że szybko zweryfikowała założenia polskiego rządu, to jeszcze w stosunkowo znaczący sposób obniżała także możliwości sojusznicze Polski na forum UE. Zarówno Warszawa, jak i Londyn były zwolennikami międzyrządowego charakteru unijnej współpracy, czyli *de facto* silnego wzmocnienia roli państw narodowych w całym procesie decyzyjnym Unii Europejskiej. Obie stolice były także stosunkowo nieufne wobec działalności Komisji Europejskiej i głośno domagały się zmian w sposobie zarządzania Unią, proponując m.in. zwiększenie roli parlamentów narodowych. Wraz

²⁸ J. Kaczyński, *Musimy wyjść z inicjatywą zmian UE*, „Rzeczpospolita”, 26 czerwca 2016.

²⁹ A. Balcer, P. Buras, G. Gromadzki, E. Smolar, *W zwarciu...*, s. 3.

³⁰ *Informacja Ministra Spraw Zagranicznych na temat polityki zagranicznej Rządu RP w 2016 r.*

z wyjściem Wielkiej Brytanii z UE Polska straciła więc potężnego „międzypaństwowego” sojusznika, który był drugą unijną gospodarką oraz kluczowym państwem w zakresie posiadanego potencjału wojskowo-militarnego. W sytuacji brexitu, polskim władzom będzie niezwykle trudno znaleźć na przykład większą liczbę państw członkowskich do zbudowania chociażby koalicji blokującej, czy też forsować swoje racje w relacji państwa strefy euro – państwa spoza strefy euro. Bez względu jednak na to, władze w Warszawie będą zmuszone do wyboru określonej strategii uczestnictwa w polityce europejskiej, a już na pewno do modyfikacji obecnie przyjętych i obowiązujących założeń. Pewne załączki zmiany są widoczne już teraz i polegają między innymi na kwestionowaniu słuszności sojuszu weimarskiego, ze szczególnie krytyczną postawą wobec władz w Berlinie i niemieckiej polityki europejskiej.

Kwestia brexitu bez wątpienia jest tą, która naznaczy politykę europejską Polski w kolejnych latach. Nie to jednak będzie jej absolutnym czynnikiem sprawczym. Wydaje się po analizie lat 2005–2007, iż tym czynnikiem będzie sytuacja wewnętrzna w Polsce i jej przełożenie na strategię i taktykę polityki europejskiej władz w Warszawie. O kwestii relacji polityka wewnętrzna – polityka europejska musi pamiętać nie tylko każde państwo członkowskie UE, ale też każde państwo aspirujące do członkostwa, jak Ukraina, np. w obszarze współpracy handlowej³¹. Przywódcy – zwłaszcza tzw. nowych państw członkowskich – nie doceniają roli polityki wewnętrznej i jej zgodności z ogólnie przyjętą polityką europejską, np. w kwestiach wymiaru sprawiedliwości. Polityka europejska Polski w latach 2015–2017 była z jednej strony konfrontacyjna, a z drugiej strony oparta na dużym realizmie politycznym, np. w kontekście kryzysu migracyjnego.

WNIOSKI I REKOMENDACJE DLA UKRAINY

Główną rekomendacją dla Ukrainy w kontekście aspiracji do członkostwa w Unii Europejskiej jest konieczność zbudowania trwałego i ponadpartyjnego konsensusu w zakresie polityki europejskiej, odpornego na zawirowania wewnętrznej sceny politycznej w tym kraju. Brak owego konsensusu w przypadku Polski jest – moim zdaniem – głównym źródłem problemów ostatnich 13 lat członkostwa w Unii Europejskiej. Członkostwa jak najbardziej potrzebnego i z dodatnim

³¹ N.O. Stepanenko, V.O. Stepanenko, *ІНТЕГРАЦІЯ УКРАЇНИ ДО ЄВРОПЕЙСЬКОГО СОЮЗУ: ПЕРЕВАГИ ТА НЕДОЛІКИ*, „Вісник економіки транспорту і промисловості” 2018, nr 61, s. 62–67.

bilansem politycznym, finansowym³², społecznym i jakimkolwiek innym. Nie oznacza to jednak, że okres polskiej obecności w unijnej rodzinie nie mógłby być lepszy i nie mógł przynieść Polsce jeszcze większych korzyści. Zauważmy bowiem, że ciągu zaledwie 13 lat doszło w Polsce do trzykrotnej zmiany rządu, a co za tym idzie całkowitym odwróceniem dotychczasowej polityki europejskiej. Inne były pierwsze rządu Sojuszu Lewicy Demokratycznej w latach 2004–2005, inne Prawa i Sprawiedliwości wraz z koalicjantami w latach 2005–2007, inne w okresie sprawowania władzy przez koalicję Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego w latach 2007–2015 i jeszcze inne od 2015 roku, kiedy to władzę sprawuje Zjednoczona Prawica z dominującą rolą Prawa i Sprawiedliwości. Polskie członkostwo w UE przypomina więc swoistą sinusoidę z jednej strony poglądów na politykę europejską, a z drugiej konkretnych i realnych działań. To, co jest słabością Polski, a co powinno być siłą Ukrainy to stworzenie ściśle jednoznacznego podejścia do polityki europejskiej i zbudowanie takich rozwiązań, w tym instytucjonalnych, które umożliwiłyby posiadanie przez Ukraińców większej odporności na strategiczne zmiany decyzji politycznych. Nikt nie mówi, że każdy rząd powinien kontynuować politykę poprzedników zarówno na poziomie strategii, jak i taktyki, ale powinna być zachowana ciągłość „myślenia proeuropejskiego” w zgodzie z przyjętymi standardami europejskimi, ale także i wewnętrznymi. W Polsce niestety tego nie ma tak naprawdę od 2004 roku, a każda z partii politycznych uważa, że jej sposób prowadzenia polityki europejskiej jest jedynym słusznym i skutecznym. Stanowi to strategiczny błąd nie tylko w polityce europejskiej, ale generalnie polityce zagranicznej w ostatnich 13 latach.

W Polsce przez bardzo długi okres brakowało krytycznego spojrzenia na integrację europejską. Po 2004 roku praktycznie wszystkie siły polityczne zachłysnęły się sukcesem, jakim bez wątpienia było uzyskanie upragnionego członkostwa w Unii Europejskiej. Dopiero po latach zaczęło się kształtować merytorycznie krytyczne podejście – możemy je nazwać na potrzeby tej publikacji europeistyką krytyczną. Ukraina powinna już teraz, na etapie wczesnych aspiracji, wypracować właśnie taki nurt badawczy w politologii, który pozwoli nie tylko ukraińskiej elicie politycznej czy intelektualnej poznać argumenty za

³² Według danych Ministerstwa Finansów z marca 2019 roku Polska otrzymała z budżetu unijnego 163 mld euro, a wpłaciła do niego 53 mld euro. Saldo rozliczeń wynosi więc około 110 mld euro na korzyść Polski, patrz: *Zestawienie transferów finansowych budżet UE – Polska*, Ministerstwo Finansów, marzec 2019.

i przeciw członkostwu w UE, ale pozwoli to także poznać zwykłym obywatelom Ukrainy, bo to oni będą albo największymi wygranymi, albo największymi przegranymi ukraińskiej drogi do członkostwa w Unii Europejskiej. Na zastanowienie zasługuje też sam sposób komunikacji elit politycznych na Ukrainie z osobami zajmującymi się problematyką europejską. Część ukraińskich autorów wprost pyta o jakość dziennikarstwa z zakresu integracji europejskiej w tym kraju³³. Dowodzi to skali wyzwań, nie tylko w zakresie politycznym i ekonomicznym, ale także i naukowym czy komunikacyjnym, przed którymi stoi Ukraina. Można mieć tylko nadzieję, iż szybko sobie z nimi poradzi.

BIBLIOGRAFIA

- Balcer A., Buras P., Gromadzki G., Smolar E., *W zwarciu. Polityka europejska rządu PiS*, Fundacja im. S. Batorego, Warszawa 2017.
- Bielecki J., *Polska między Europą a USA*, rozmowa z Güntheemr Verheugenem, „Rzeczpospolita”, 29 IV 2005.
- Building our common future. Policy challenges and budgetary means of the enlarged Union 2007–2013*, European Commission, COM(2004) 101 final/2.
- Chojan A., *Grupa Wyszehradzka w polityce zagranicznej Polski – między współpracą a rywalizacją*, „Biuletyn Analiz i Opinii Zakładu Europeistyki ISP PAN” 2016, nr 4.
- Duda: *Rząd Kopacz złamał solidarność Grupy Wyszehradzkiej w sprawie uchodźców*, <https://www.gazetaprawna.pl/artykuly/900259,duda-rzad-kopacz-uchodzcy-grupa-wyszehradzka.html> [dostęp: 11 października 2019].
- Exposé ministra spraw zagranicznych Adama Daniela Rotfelda w Sejmie*, Warszawa, 21.01.2005.
- Fiszer J.M., *Konsekwencje polityczne członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Fakty i mity*, w: J.M. Fiszer (red.), *Polska w Unii Europejskiej. Aspekty polityczne, międzynarodowe, społeczno-polityczne i wojskowe*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2009.
- Fiszer J.M., Chojan A., Olszewski P. (red.), *Place and Role of the Visegrád Group Countries in the European Union*, Lazarski University, Warsaw 2019.
- Gniazdowski M., Wojna B., *„Grupa przyjaciół polityki spójności” a negocjacje Nowej Perspektywy Finansowej UE na lata 2007–2013*, „Biuletyn PISM”, nr 82, Warszawa 2005.

³³ N.O. Stepanenko, V.O. Stepanenko, *ІНТЕГРАЦІЯ УКРАЇНИ ДО ЄВРОПЕЙСЬКОГО...*, s. 107.

- Hykawy R. (red.), *Polska w Unii Europejskiej. Doświadczenia pierwszego roku członkostwa*, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Warszawa 2005.
- Informacja Ministra Spraw Zagranicznych na temat polityki zagranicznej Rządu RP w 2016 r.*
- Informacja ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2008 r.*, 7.05.2008 r.
- Kaczyński: *Musimy wyjść z inicjatywą zmian UE*, „Rzeczpospolita”, 26.06.2016.
- Karolewski I., Mehlhausen T., *Między polityką kreowania a asertywnością. Polskie debaty o Europie na przykładzie europejskiego traktatu konstytucyjnego i wojny na Ukrainie*, „Przegląd Politologiczny” 2017, nr 2, s. 55–78.
- Konarzewska A., *3 lata Polski w Unii Europejskiej: Próba bilansu*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2007, nr 3–4.
- Marcinkiewicz K., *Kulisy władzy*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2007.
- Meller S., *Język polityki i racja stanu*, „Rzeczpospolita”, 1–2 IV 2006.
- Niedźwiedzki A., *Budżet UE – polskie propozycje dla Europy*, w: S. Kono-packi (red.), *Polska pięć lat w Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Ibidem, Łódź 2009.
- Polska polityka zagraniczna w 2005 r.*, „Rocznik Strategiczny”, 2005/2006.
- Shynkaruk V., *Інформаційна політика євроінтеграційного курсу України*, „Вісник Прикарпатського університету. Політологія” 2015, nr 9.
- Sikorski w Berlinie: wizjoner znad Wisły*, <https://www.dw.com/pl/sikorski-w-berlinie-wizjoner-znad-wis%C5%82y/a-15563514> [dostęp: 12 listopada 2017].
- Stepanenko N.O., Stepanenko V.O., *ІНТЕГРАЦІЯ УКРАЇНИ ДО ЄВРОПЕЙСЬКОГО СОЮЗУ: ПЕРЕВАГИ ТА НЕДОЛІКИ*, „Вісник економіки транспорту і промисловості” 2018, nr 61.
- Szczerski K., *Dynamika systemu europejskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
- Szczerski K., *Wyzwana polityki Polski w Unii Europejskiej*, w: J. Czaputowicz (red.), *Polityka zagraniczna Polski. Unia Europejska, Stany Zjednoczone, Sąsiedzi*, PISM, Warszawa 2008.
- Wypowiedź Stefana Mellera na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu RP*, posiedzenie nr 18, „Biuletyn” nr 280/V, 14.II.2006.
- Zdrowie, praca, rodzina*. Program wyborczy Prawa i Sprawiedliwości, Warszawa 2014.
- Zestawienie transferów finansowych budżet UE – Polska*, Ministerstwo Finansów, marzec 2019 r.